

Modlitwa według Léona Denis

Modlitwa powinna być wewnętrznym wylaniem się duszy przed Bogiem, rozmową samotną, rozmyślaniem zawsze pożytecznym nieraz zbawiennym. Jest to ucieczka i schronienie najpewniejsze dla stroskanych i zrozpaczonych.

W godzinach przygnębienia i rozdarcia wewnętrznego któż nie znalazł w modlitwie spokoju, otuchy i złagodzenia bólu? Między duszą cierpiącą, a potęgą wzywaną nawiązuje się tajemnica rozmowa.

Dusza przedstawia swe zgryzoty i upadki, błaga o pomoc, o pobłażliwość. Wówczas z sanktuarium jej świadomości odpowiada głos tajemny, głos Tego, od którego pochodzi cała siła do walk tego świata, cały balsam, kojący nasze rany, całe światło dla naszych niepokojów. I ten głos pociesza, podnosi, przekonywa, budzi w nas odwagę, stoicyzm, rezygnację. Promień boskiego słońca zabłysnął nam w duszy, rozniecił w niej nadzieję.

Są ludzie, którzy źle odzywają się o modlitwie, znajdują ją banalną i śmieszną. Tacy nie modlili się nigdy lub nigdy modlić się nie umieli. Och, zapewne można zrozumieć ich krytykę, jeśli chodzi o te czcze a niekończące się modlitwy, rachowane palcami na paciorkach, bąkane wargami, a w których serce nie bierze żadnego udziału; nie jest to jednak modlitwa prawdziwa. Poniżać ją do takich formułek jest świętokradztwem, niemal. Modlitwa jest wzniesieniem się ponad rzeczy ziemskie, jest gorącym wołaniem, porywem na skrzydłach wiary do tych sfer, których nie mącą zgryzy świata materialnego i gdzie istota czerpie niezbędne natchnienia.

[...]

W tej poufnej rozmowie duszy z Potęgą najwyższą nie powinno się dobierać słów zawczasu przygotowanych; zmieniać się one będą stosownie do potrzeby serca i stanu ducha modlącej się osoby. Jest to krzyk, skarga, wynurzenie, śpiew miłości, akt

uwielbienia, obrachunek moralny czyniony pod okiem Boga lub może to być myśl prosta, wspomnienie, skierowanie wzroku do nieba.

Osobnych godzin na modlitwę nie ma. Zapewne dobrze jest wznieść się sercem do Boga na wstępie i u schyłku dnia. Lecz skoro nie jesteście usposobieni, nie modlić się. W zamian, gdy duszę wam rozczuli i poruszy jakieś głębokie uczucie widok nieskończoności [...] wówczas wy módlcie się, każda przyczyna jest dobra, która wam oczy zwilży, zegnije kolana, a sercu każe śpiewać hymn miłości i uwielbienia Potęgi wiekuistej.

Błędem byłoby sądzić, że wszystko możemy otrzymać przez modlitwę, że skuteczność jej zapobiegnie całej niedoli związanej z życiem. Prawo niewzruszonej Sprawiedliwości nie może naginać się do naszych kaprysów. Niektórzy modlą się o majątek, nie wiedząc, że byłoby to nieszczęściem dla nich, dając folgę ich namiętnościom. Inni chcą usunąć nieszczęście, które jest warunkiem ich postępu. Jakżeż Bóg mógłby przystać na wszystkie pragnienia zawarte w ludzkich modlitwach, skoro większość modlących się nie pojmuje, co może być dla nich pożytecznym i właściwym...